



Galeria 4 – „Miasteczko”

Magda Starowiejska/Darek Gólik/Muzeum Historii Żydów Polskich

Pomimo różnic

DARIUSZ STOLA

Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, Warszawa

O polsko-żydowskich relacjach, znaczeniu wiedzy i teatrze historii mówi prof. dr hab. Dariusz Stola, dyrektor MHŻP, które zaprasza do zwiedzania swojej wystawy stałej

Academia: Jaka idea towarzyszyła powstaniu Muzeum Historii Żydów Polskich?

Prof. Dariusz Stola: Pomysł budowy muzeum ma już 20 lat. Zaczęło się od wizyty historyków z Żydowskiego Instytutu Historycznego w United States Holocaust Memorial Museum. Zaobserwowali, że głównymi podmiotami opowiadanej tam historii są antybohaterowie, czyli Niemcy. Ponadto muzea żydowskie wybudowane w ciągu ostatnich 25 lat w znacznej mierze skupiają się na Zagładzie. Jest niepokojąca tendencja redukcji historii polskich Żydów do Zagłady, zapominania o tym,

że sześć lat okupacji było poprzedzone tysiącem lat ich obecności na ziemiach polskich. W naszym muzeum wystawa stała pokazuje te tysiąc lat historii w całości. Galeria dotycząca Zagłady jest potężna w swym wyrazie, ale jest to ani jedyny, ani ostatni rozdział tej historii. Ostatnia część galerii – „Powojnie” – prezentuje wywiady z polskimi Żydami dzisiaj. Historia, którą opowiadamy, nie skończyła się w 1945 roku, ona trwa.

Drugą ideą, która leży u podstaw powstania tego muzeum, jest przekonanie, że nie może być dobrej historii Polski bez historii polskich Żydów. Żydzi odegrali na tyle znaczącą rolę w historii społecznej, gospodarczej, w naszej kulturze, że nie można ich pominąć. Takie narracje, które ten fakt pomijają, to historie utomne, słabe. Nie można także napisać historii Żydów bez Polski. Nie tylko dlatego, że w pewnym momencie prawie 80% wszystkich Żydów na świecie mieszkało w granicach historycznych Polski, czyli państwa polsko-litewskiego, ale dlatego, że ci Żydzi stworzyli wyjątkowo oryginalną kulturę, i że znaczna część Żydów żyjących dzisiaj w świecie to są potomkowie polskich Żydów.



Galeria 3 – „Paradisus Iudaeorum (1569–1648)”

Trzecia sprawa: to jest naprawdę fantastyczna historia. Zajmowałem się historią stosunków polsko-żydowskich przez 25 lat, ale nigdy nie byłem specjalistą od średniowiecza czy epoki wczesnonowożytnej. Pewnych rzeczy uczę się dopiero tutaj i im więcej się dowiaduję, pod tym większym wrażeniem jestem. I mam nadzieję, że tak samo będzie z odwiedzającymi to muzeum.

Profesor Marcin Kula powiedział w wywiadzie dla „Academii”, że nawet między bliskimi społecznościami może istnieć przepaść. Czy i o tym chcecie mówić?

Wzajemne zależności i wpływy Żydów i Polaków były bardzo duże. Był także bardzo wysoki poziom niewiedzy i uprzedzeń, po obydwu zresztą stronach. Jednak z reguły mniejszość dużo więcej wie o większości niż większość o mniejszości – mniejszość, zwłaszcza taka, która może egzystować tylko dzięki dobrym relacjom z większością, musi wiedzieć dużo więcej o jej obyczajach. Nie pamiętam już, który z polskich pisarzy powiedział, że to trochę było tak, że Polacy byli na oświetlonej scenie, a Żydzi patrzyli na nich z półmroku i byli niewidoczni. Polskie warstwy oświecone, te, które kształtowały historię taką, jaką znamy z podręczników, wiedzę na temat judaizmu miały bardzo ograniczoną, ale z drugiej strony między Polakami chrześcijanami a Żydami trwała przez wieki bardzo bliska, intymna wręcz zależność wynikająca z codziennego obcowania.

Czy ta bliskość wpływała na odbiór jednej społeczności przez drugą?

Żydzi byli dla Polaków kimś, kogo w socjologii określa się mianem „znaczący inny”. Mamy na przykład dość obojętne uczucia wobec Brazylijczyków. To sympatyczni ludzie, ale mieszkają daleko. Tymczasem przed wojną jedna trzecia ludności miast w Polsce to byli Żydzi. I było tak przez wieki. Teraz Polska jest jednorodna etnicznie, ale z perspektywy całej naszej historii wygląda to jak anomalia.

Z najnowszych badań wynika, że w Polsce jest wysoki poziom antysemityzmu.

Tu jest wiele do zrobienia, także dla muzeum. Uprzedzenia często wynikają z niewiedzy. Jestem przekonany, że przed każdym, kto przejdzie przez naszą wystawę główną, otwory się świat, o którym nie wiedział. Ja jestem historykiem i mam zawodowe odchylenie: kiedy idę przez Warszawę, wiem, że tu się wydarzyło coś w powstaniu warszawskim, a tu była granica getta. Mam nadzieję, że takie spojrzenie dzięki naszej wystawie uzyska więcej osób, bo to jest bardzo wartościowe także dla rozumienia tego, kim jesteśmy. Kiedy mówimy MY, to przeszłość jest jedną z niewielu rzeczy, które mamy wspólne.

Mówi pan „wystawa”, ale to słowo nie oddaje tego, czym jest wasza ekspozycja.

To nie jest zwykła wystawa muzealna, ale swoisty teatr historii. Jakby wielka scena, w którą zwiedzający wchodzi, jakby zanurzał się w przeszłość. Idzie ścieżką przez epoki, rozpoczynając od X wieku, a kończąc na wczoraj, bo ostatnie wywiady były nagrywane niedawno. Każda galeria ma swój koloryt, pewną plastyczną formę. To w sumie osiem galerii. Mamy w nich bardzo dużo multimediiów, a z drugiej strony ręcznie tworzone malowidła ścienne. Ośmielam się twierdzić, że dopóki nie zostanie otwarte muzeum historii Polski, to MHŻP będzie nie tylko najlepszym w Europie muzeum historii Żydów, ale też najlepszym muzeum historii Polski. Moje kilkunastoletnie doświadczenie wykładowcy uniwersyteckiego pokazuje, że poziom ignorancji młodych Polaków w zakresie historii Polski jest znaczny. Nasze muzeum przedstawia historię polskich Żydów jako część historii całej Polski i ten ogólny kontekst pokazuje ją w sposób pełniejszy i bardziej nowoczesny niż gdzie indziej. Z drugiej strony prezentujemy też w sposób bardziej całościowy niż w innych muzeach, jak mocno społeczność żydowska była wrośnięta w Polskę. To dla wielu gości, w tym Izraelczyków może być nowość. Bardzo zależy nam także

Otwarcie wystawy stałej w MHŻP

Przedstawiając drugą wojnę światową, pokazujemy, jak latem 1941 roku zaczyna się Zagłada Żydów w ścisłym tego słowa znaczeniu. Obok siebie są informacje o dwóch pogromach, które się dokonały na ziemiach polskich. We Lwowie, gdzie główną rolę odegrali nacjonaliści ukraińscy za przyzwoleniem i zachętą Niemców, i w Jedwabnem. Pokazujemy kilkadziesiąt zdjęć mieszkańców tego miasteczka przed wojną, ludzi, którzy wtedy zginęli, opatrzonych suchą informacją, że był pogrom 10 lipca 1941 roku, że zginęło kilkaset osób.

Magda Starowiejska / Darek Gólik / Muzeum Historii Żydów Polskich

na tym, żeby grupy młodych Izraelczyków miały w stałym programie wizyt w Polsce odwiedzanie naszego muzeum. Trzeba podkreślić, że podstawową misją muzeum jest budowanie wzajemnego szacunku i zrozumienia. Nie tylko pomiędzy Polakami i Żydami, ale także pomiędzy Europejczykami. Historia, którą pokazujemy, ma przesłania nie tylko dla Polaków i Żydów. Np. mówi o epokach, kiedy polscy władcy potrafili roztropnie myśleć o tym, że ich poddani są różnicowani pod względem religii i języka. Kiedy polska elita polityczna, czyli szlachta, potrafiła zawiązać konfederację warszawską i powiedzieć sobie: „nie zabijamy się pomimo różnic w wierze”, to w pewnej mierze wynikało to z faktu, że żadna grupa religijna wówczas nie była na tyle silna, żeby wydać wojnę pozostałym. Rzymscy katolicy stanowili połowę ludności tego olbrzymiego kraju. Szlachta, która na ten temat debatowała, a nie było wśród niej Żydów, stworzyła państwo, w którym nie było wojny religijnej ani stosów, i to się okazało dobre dla wszystkich. Z tego można wyciągnąć wniosek dotyczący nie tylko antysemityzmu, lecz także pokoju i zgody ponad różnicami: musimy żyć razem i złym rozwiązaniem jest wszczynanie wojny.

Czy pokazujecie też takie fakty jak Jedwabne, Kielce?

Tak, robimy to. Kiedy byłem w Nowym Jorku, ktoś mnie zapytał, czy będziemy pokazywali polskich antysemitów. Odpowiedziałem, że to nie jest muzeum polskich antysemitów, ale oczywiście musimy pokazywać antysemityzm i w sensie idei, i działań, dlatego że to było ważne uwarunkowanie życia Żydów w Polsce, a momentami także czynnikiem śmierci. Jeżeli jakieś nienawistne przekonania popychały kogoś do zbrodni, to nie można tego ukrywać, pytanie jest tylko, jak dużą rolę temu przypiszemy. Pokazujemy narodziny nowoczesnego antysemityzmu w drugiej połowie XIX wieku, np. pierwsze polskie czasopismo antysemickie. Ówczesni antysemita byli dumni ze swych uprzedzeń, sądzili, że są naukowo uzasadnione. Teraz wiadomo, że były to uprzedzenia, z których wyrosły potem zbrodnie.

Czy piszecie, że to polscy sąsiedzi ich zabili?

Tak. To, że Polacy brali w tym udział, nie ulega najmniejszej wątpliwości, żaden poważny historyk tego nie kwestionuje. Przedmiotem uzasadnionych sporów jest natomiast względny udział Niemców i ich lokalnych współpracowników.

Na ile koncepcja wystawy głównej była kształtowana przez historyków?

Ich udział był bardzo duży. Pierwotne idee wyszły od grona historyków Żydowskiego Instytutu Historycznego, a później historyków przybywało: z Polski, Stanów Zjednoczonych, Izraela, Europy Zachodniej. Na przykład prof. Hanna Zaremska zajęła się średniowieczem, a XVI-XVII wiekiem prof. Igor Kąkolewski; prof. Marcin Wodziński XIX wiekiem, prof. Samuel Kassow dwudziestolecie, prof. Barbara Engelking i prof. Jacek Leociak zajęli się okresem do drugiej wojny światowej. Prof. Antony Polonsky, autor monumentalnej historii polskich Żydów, dziekan historyków badających tę dziedzinę, był i pozostaje głównym doradcą historycznym. W radzie muzeum są też profesorowie: Janusz Tazbir, Henryk Samsonowicz, Bożena Szaynok; recenzentami byli m.in. prof. Andrzej Friszke, Andrzej Chwalba, Włodzimierz Borodziej. Głównym kuratorem, dyrektorem programowym jest profesor Barbara Kirshenblatt-Gimblett.

Muzeum ma trzech założycieli: Ministerstwo Kultury, miasto Warszawa i Stowarzyszenie ŻIH. To jest wyjątkowe przedsięwzięcie, nie ma drugiego takiego w Polsce, żeby władze państwowe, władze samorządowe i organizacja społeczna stworzyły coś na taką miarę. Warto podkreślić, że pomysł budowy muzeum poparli trzej prezydenci Polski: Aleksander Kwaśniewski, Lech Kaczyński i Bronisław Komorowski. Nasz piękny budynek dostał grand prix Stowarzyszenia Architektów Polskich. Zapraszam każdego, kto ma wątpliwości: niech przyjdzie i sam zobaczy. I jeżeli nie będzie zaskoczony, to ja będę zaskoczony!

Rozmawiała Anna Zawadzka